

TOPOS

DWUMIESIĘCZNIK LITERACKI

ROK XXXI NR 4 (194)

2024

Nowy Jork – Kraków, a między nimi ocean poezji

Ubiegły, 2023 rok, zadedykowany był trójce wielkich Polaków: Mikołajowi Kopernikowi, Janowi Matejce i Wisławie Szymborskiej, urodzonej sto lat wcześniej, bo 2 lipca 1923 roku. *Szymborska – poeta poetów* **Anny Frajlich**, poetki i literaturoznawczyni z uniwersytetu w Nowym Jorku, przywodzi na myśl łacińską nazwę *Canticum canticorum*, Pieśń pieśni, po polsku zwaną Pieśnią nad pieśniami, można by więc sparafrazować go jako *Szymborska – poeta nad poetami*. Na ten tytuł z pewnością zasłużyła artystka z Krakowa, której przenikliwe spojrzenie na świat, wyrażone prostymi i celnymi słowami, porusza nawet tych, którzy poezji nie lubią.

Anna Frajlich, polska poetka żydowskiego pochodzenia zamieszkała w Nowym Jorku, należy oczywiście do tych, którzy poezję lubią, tak jak „lubi się stawiać na swoim”. Ona także chciała zza Atlantyku uświetnić swoim tekstem rok Szymborskiej, którą znała osobiście. Co ciekawe, to dzięki – jak sama pisze – emigracji, która „zmusza do większego wysiłku, szerszej perspektywy i stwarza warunki, aby przekroczyć konwencjonalne granice”, udało jej się nawiązać kontakt, początkowo epistolarny, a później osobisty, z Wisławą Szymborską. W swojej książce autorka zawarła własne teksty poświęcone poezji noblistki oraz korespondencję z wielką Krakowianką. Zamieściła w niej także zdjęcia wyklejanek i listów Szymborskiej oraz fotografie uwieczniające ich wspólne chwile.

Nowojorska autorka przekazuje polskim czytelnikom bardzo bogaty (pomimo krótkości dzieła) obraz koleżanki po piórze, która w swoim trzecim tomie wierszy z 1957 roku – uważanym za pierwszy „prawdziwy” – „woła do Yeti”, że „Szekspira mamy”. Tego samego Szekspira, który wedle „sfingowanego” cytatu umieszczonego przez poetkę na okładce *Rymowanek dla dużych dzieci*, oznajmił: „Szymborska? Nie znam”. To zdanie zainspirowało Annę Frajlich do napisania artykułu

Duch Szekspira i Szymborska, w którym szuka „odkrywczej prawdy w wierszach Szymborskiej pisanych w trudnym okresie lat pięćdziesiątych XX wieku”, kiedy po odwróceniu od realizmu socjalistycznego „poeci niemal masowo zwrócili się do motywów Szekspira”. I tak w wierszu *Reszta*, nawiązującym do słynnej frazy Hamleta: „Reszta jest milczeniem”, widzimy Ofelię daleką od teatralnych stereotypów, bo: „Prawdziwy charakter realizuje się na scenie i poza nią”. W króciutkim utworze Szymborska mieści dwie Ofelie, bohaterkę dramatu i aktorkę ją grającą, która w garderobie „brwi z czarnej rozpacz zmywa / i – jak rodzona Poloniusza córka – / liście wyjęte z włosów liczy dla pewności”. Te gesty zdaniem Anny Frajlich informują, że: „Prawdziwy charakter realizuje się na scenie i poza sceną. W ten sposób poetka przestrzega nas, aby nie ufać stereotypom”. Te jednak obecne są w lekko zarysowanej biografii noblistki. I tak lata oczarowania komunizmem oraz przystąpienie Szymborskiej do PZPR zostają porównane przez biografkę-przyjaciółkę do zachowania trefnisia na duńskim dworze, Yoricka: „Mój cień jak błazen za królową. / Kiedy królowa z krzesła wstanie, / błazen nastroszy się na ścianie / i stuknie w sufit głupią głową”. Poetka jest jednak jednocześnie także Hamletem przemawiającym do czaszki swojego błazna: „Czas własną głowę w ręce brać / mówiąc jej: Biedny Jorik (*sic!*), gdzież twoja niewiedza, / gdzież twoja ślepa ufność, gdzież twoja niewinność / twoje jakoś to będzie (...)”. Potrzeba samousprawiedliwienia szła długo za poetką, skoro jeszcze w 1986 w wierszu *Dzieci epoki* napisała: „Jesteśmy dziećmi epoki, / epoka jest polityczna”. W tym samym wierszu, nieco dalej, znowu nawiązuje do Szekspira: „Być albo nie być, oto jest pytanie. / Jakie pytanie, odpowiedź kochanie. / Pytanie polityczne”. Anna Frajlich w swoim śmiałym zestawieniu najwybitniejszego dramaturga angielskiego i najbardziej znanej poetki polskiej pokazuje, jak „Duch Szekspira unosił się nad pokoleniem Szymborskiej, pomagając jej i jej współczesnym pogodzić się z polityczną epoką”.

Była to epoka pełna przeciwieństw, które nauczyły pisarkę, że nic nie jest ani całkowicie białe, ani całkowicie czarne. Dlatego nie godziła się ona na redukowanie „życia do jednego obrazu, zamrażania w jednej definicji”. Sprzeciwiała się nawet definiowaniu swojej twórczości jako „poezji kobiecej”, uważała bowiem, że jak każda prawdziwa literatura jest ona naznaczona refleksją, a ta jest obca wszelkim kategoriom. Jej wiersze zaprzeczają „oczywistym podziałom”, co często, jeśli nie zawsze, niesie za sobą „ironię i autoironię” (tamże), która stała się znakiem rozpoznawczym całej Szymborskiej, zarówno jej utworów, jak i jej samej. „Ironiczna, jak – wedle jej własnych słów – diament w fałszywej oprawie”, Szymborska była: „bezpśrednia, naturalna, nadzwyczaj dowcipna, życzliwa i serdeczna, o zdecydowanie silnym charakterze”. Te pozytywne cechy dopełniało jednak przekonanie o tym, że „absurd jest najistotniejszym składnikiem rzeczywistości”. Ten dystans do samej siebie doskonale wyraża przytoczony w książce fragment przemówienia Szymborskiej podczas uroczystości na Uniwersytecie Adama Mickiewicza: „Prawie każda poezja (...), a moja na pewno, czerpie siłę ze źródeł niezbyt krystalicznych, z pomyłek życiowych, wątpliwości, głupstw najprzeróżniejszych (...)”.

W zamieszczonej korespondencji między Anną Frajllich i Wisławą Szymborską zderzają się dwa style: pierwszej – rozlewny, drugiej zaś – powściągliwy. Podobna dysproporcja zachodzi między podaną informacją biograficzną, wiele dowiedzieć się możemy o życiu Anny Frajllich, które skądinąd wydaje się ciekawym tematem na osobną książkę, a stosunkowo mało o życiu noblistki. Frajllich urodziła się w Kirgizji, „Dokąd (...) mamę zaniósł ze Lwowa”, mieszka w Stanach Zjednoczonych i barwnie opisuje swoje tamtejsze życie zarówno intelektualne, jak i towarzyskie (z bardzo ciekawą relacją z balu Fundacji Kościuszkowskiej). Poezja Anny Frajllich została przez Szymborską doceniona, gdyż w liście z 27 lipca 2001 noblistka pisze: „Dziękuję ci za wszystkie wiersze. Zwłaszcza te najbardziej przejmujące o «rozdwojeniu» Twojego życia, losu...” Korespondencja autorki *Soli* jest zdawkowa, ogranicza się do podziękowań oraz do ponawianych zaproszeń, by nowojorskie małżeństwo przyjechało do Krakowa, w którym „mówi się

we wspólnej nam niezłej polszczyźnie”. Ten ostatni cytat jest odpowiedzią Szymborskiej na propozycję podróży do Stanów Zjednoczonych, której odmawia, argumentując, że czułaby się tam „jak kaleka, niemowa, bo przecież nie znam języka”. A przecież jej żywiołem była właśnie mowa. Z jej pomocą mogła opisać, jak „Kończy się Epoka”, w której kartezjańskie „Myszę, więc jestem” zastąpione zostaje przez: „żyję, więc się myli”. To pozwolenie na pomyłkę, z której wyrosnąć może coś niezwykłego, jest jedną z lekcji wyniesionych z jej wierszy. Wierszy łatwych do zrozumienia i przetłumaczenia (co przyczyniło się do światowej sławy), które zachwycają naturalną lekkością. Na łamach książki ich autorka jawi się też jako osoba otwarta i życzliwa, która wie, że „Nic dwa razy się nie zdarza / i nie zdarzy”, co wyklucza wszelki ostateczny osąd. | *Jadwiga Clea Moreno-Szypowska*

Anna Frajllich, *Szymborska – poeta poetów*, Fundacja Literatury im. Henryka Berezę i Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, Wydawnictwo Forma, Szczecin, Bezzręcze, Toronto 2023.

Eufonia ciszy

Esaj poetycki *Ameryka* autorstwa **Adama Majewskiego** potwierdza niejednoznaczność formalną określonego w tytułowym dopisku gatunku literackiego, który w swym synkretyzmie może przybierać różne realizacje. Osadzenie eseju w lirycznych ramach wzmacnia jego subiektywizm, refleksyjność, ale przede wszystkim sprawia, że asocjacyjny charakter tekstów rozprasza się w intrygującej tajemnicy słowa.

Zbiór otwiera zapisany w oryginale wiersz Edgara Lee Mastersa *Silence*, który w ostatnim dwuwiersiu zawiera następujące pytanie: „And I ask: For the depths / Of what use is language?”. Kwestia istoty języka, jego zdolności i głębi poznawczej, wydaje się tym, co koncentruje myśl twórczą autora podejmującego artystyczny dialog z Mastersem. Potwierdza to dedykacja tomiku, która brzmi następująco: „Podróżnikom i wędrującym w przestrzeni słów”. Udajemy się zatem wraz z autorem w literacką podróż, w metaforyczne odkrywanie Ameryki, będące próbą wejścia w obszar, gdzie